

Ks. Marek Chmielewski

PIELĘGNOWANIE „GENIUSZU KOBIETY”*

Nicole Echivard, żona diakona stałego, w swej książce *pt. Kobieta, kim jesteś?* (Poznań 1987) stawia niepokojące pytanie o tożsamość kobiety. Kim ona jest? Co istotnie różni ją od mężczyzny?

Wiele kobiet popełnia błąd kategorialny sądząc, że istnieć „inaczej” aniżeli mężczyzna, oznacza „gorzej” albo – w przekonaniu feministek – „lepiej”. Tymczasem „inne” to nie kategoria jakościująca, ani tym bardziej moralna. „Inność” to kategoria komplementarna, dopełniająca. Być kobietą oznacza zatem „inaczej być człowiekiem”, co wcale nie jest równoznaczne z „być gorszym”, ewentualnie „lepszym człowiekiem”.

Jan Paweł II w odważnym liście apostołskim o godności kobiety *Mulieris dignitatem* (15 VIII 1988) z całą mocą podkreśla inność daru kobiecości i jego niezastąpioną komplementarność względem mężczyzny, niezbędną dla normalnego funkcjonowania i rozwoju ludzkości.

Znaczenie kobiecości jako daru, szczególnie ujawnia się w tym, co Papież określa „geniuszem kobiety”. Jest to dość szokujące określenie i bardzo wzniosłe, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę funkcjonujące stereotypy na temat intelektualnego upośledzenia kobiety. Mówiąc o „geniuszu kobiety” Papież nie wdaje się w polemikę nad rozumnością kobiety, ale pokazuje inność i oryginalność tej formy człowieczeństwa.

Czym jest ów «geniusz kobiety»?

O „geniuszu kobiety” mówił Ojciec św. już podczas trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny. W przemówieniu do łódzkich włók-

* Opublikowano w: „Światło w ciemności” (Lublin) 1996 nr 1(6), s. 14-16.

niarek (13 VI 1987 r.) użył tego terminu 4 razy, chcąc przy jego pomocy wyrazić to nieredukowalne bogactwo osobowości kobiety, które najpełniej objawia się w dziewictwie i macierzyństwie.

Mimo iż w papieskim nauczaniu określenie „geniusz kobiety” występuje stosunkowo rzadko, to jednak dzięki teologicznej wnikliwości Autora jego treść jest na tyle jasna, iż można za „geniusz kobiety” uznać szczególną jej wrażliwość na osobę i spontaniczną gotowość przyjęcia jej, do czego może człowieka uzdolnić jedynie miłość. „Moralna siła kobiety, jej duchowa moc – pisze Ojciec święty – wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. [...] Kobieta jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg «zawierza jej człowieka» zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć” (MD 30). Toteż miłość jest istotnym składnikiem „geniuszu kobiety”.

Jan Paweł II opisując „geniusz kobiety” wychodzi od słów Soboru Watykańskiego II: „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie” (KDK 22; por. MD 2). Prawda ta w całej pełni odnosi się do kobiety, bowiem w bezpośrednim kontakcie z Chrystusem kobieta odzyskuje utraconą przez grzech godność i odebraną jej słuszną pozycję społeczną. A ponieważ – jak stwierdza Papież – „sposób postępowania Chrystusa, Ewangelia Jego czynów i Jego słów, jest konsekwentnym sprzeciwem wobec wszystkiego, co uwłacza godności kobiety. Dlatego też te kobiety, które znajdują się w pobliżu Chrystusa, odnajdują siebie w prawdzie, jakiej On «naucza» i jaką «czyni», nawet jeśli jest to prawda o ich własnej «grzeszności». Czują się przez tę prawdę «wyzwolone», przywrócone sobie, czują się umiłowane tą «miłością odwieczną», miłością, która znajduje swój bezpośredni wyraz w samym

Chrystusie. W zasięgu działania Chrystusa zmienia się ich pozycja społeczna” (MD 15).

Tym więc, co przywraca kobiecie poczucie własnej godności i doniosłości jej powołania, jest doświadczenie miłości. Chrystus, znający ludzkie wnętrza (por. Łk 16,15; Dz 1,24), taką postawą wobec kobiet odpowiedział na ich najgłębszą potrzebę osobowego spełnienia się, bowiem „kobieta jest powołana «od początku» do tego, aby być miłowaną i miłować” (MD 20). Dlatego – jak pisze dalej Papież – „godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza” (MD 30).

Doświadczenie miłości ze strony Chrystusa wyzwala kobietę z jej egoizmu, będącego dziedzictwem grzechu, otwiera ją na drugie „ty”: Boskie i ludzkie. Jednocześnie to doświadczenie uzdalnia kobietę do przyjęcia objawionej Prawdy z całą właściwą kobiecej naturze wrażliwością i spontanicznością oraz do dochowania wierności względem Słowa Wcielonego. Toteż „Chrystus rozmawia z kobietami o sprawach Bożych, znajdując u nich dla tych spraw zrozumienie: autentyczny rezonans umysłu i serca, odpowiedź wiary” (MD 15). Jest to możliwe dzięki temu, że – jak zauważa Papież – „od początku posłannictwa Chrystusa kobieta okazuje wobec Niego i wobec całej Jego tajemnicy tę szczególną wrażliwość, jaka stanowi cechę charakterystyczną jej kobiecości” (MD 16).

Wrażliwość wobec Chrystusa, wyrażająca się przede wszystkim w żywej wierze, przybiera niemal postać heroiczną. Zdolna jest bowiem przezwyciężyć lęk, czego dowodem jest obecność kobiet pod Krzyżem w kulminacyjnym momencie historii zbawienia. Zwraca na to uwagę Ojciec święty pisząc: „[...] w momencie ostatecznej próby rozstrzygającej o całym mesjańskim posłannictwie Jezusa z Nazaretu, u stóp Krzyża znalazły się

przede wszystkim kobiety. Z Apostołów dochował wierności tylko Jan. [...] Jak widać, w tej najcięższej próbie wiary i wierności kobiety okazały się mocniejsze od Apostołów” (MD 15).

Z powodu szczególnego uzdolnienia kobiety do wiary, udzielonego przez Chrystusa, zdolne są one także do przyjęcia wiary paschalnej. Są pierwszymi świadkami Zmartwychwstania. Spośród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje Maria Magdalena nazwana „apostołką Apostołów” (por. MD 16).

Widać więc, że owa specyficzna wrażliwość kobiety na Chrystusa, nazwana przez Jana Pawła II „geniuszem”, jest u podstaw rozumienia jej własnego powołania i godności, porządkuje jej hierarchię wartości oraz wyznacza określone jej zachowania i reakcje. Udzielony kobiecie poprzez Boga Stwórcę „geniusz” jest zatem w pełnym tego słowa znaczeniu wiodącą postawą osobową i zasadą jej kobiecej duchowości. Oznacza to, że wrodzona kobiecie wrażliwość na osobę płynąca z miłości stanowi klucz do rozumienia Boga, człowieka i świata, motywuje wszystkie decyzje i przeżycia, a także w jakiś sposób determinuje określone zachowania.

„Geniuszem kobiety” jest jej zdolność miłowania. W ten sposób przez kobietę Bóg otwiera zarazem serce mężczyzny. Przez kobietę Stwórcę lepiej ukazuje Adamowi swą miłość i troskliwość. Przez nią budzi w jego sercu radość, wdzięczność i pełnię. Kobieta jest dla mężczyzny pośredniczką miłości. W tym tkwi jej tajemnica. Ona cała jest znakiem miłości, wezwaniem, jakie Bóg przez nią kieruje do mężczyzny.

„Geniusz kobiety” to dar, którego nikt i nic odebrać jej nie może, chociażby odebrał wolność i cześć. Ten dar – to autentyczne piękno, którego żadne szaty nie są w stanie zakryć ani oszpecić.

Zapytany o swój geniusz muzyczny wybitny polski dyplomata okresu międzywojennego Ignacy Paderewski, odpowiedział iż na jego sukces składa się 10 % wrodzonego talentu i 90 % uporczywej pracy. Podobnie dar kobiecości, najpełniej wyrażający się w postawie określanej przez Jana Pawła II „geniuszem kobiety” wymaga pielęgnacji, to znaczy pracy nad sobą. Inaczej zwyrodnienie, czego smutnym efektem jest współczesne zjawisko „nieokiełznanego” feminizmu, który zamiast obiecywanego wyzwolenia i równouprawnienia stał się pułapką dla samych kobiet.

Z odpowiedzialności za ten dar wynikają konkretne zadania dla współczesnej kobiety, która rozpoznaje swoją tożsamość zgodnie z zamysłem Stwórcy.

Bóg stwarzając człowieka na swój „obraz i podobieństwo” (por. Rdz 1, 26) chciał, aby żył on w bliskości Boga, w harmonii ze sobą samym, z ludźmi i całym Bożym stworzeniem. Niestety, człowiek, a więc także kobieta, zrywając przez grzeszne nieposłuszeństwo więź z Bogiem, zamazał ów „obraz” i oszpecił „podobieństwo”, to znaczy utracił wewnętrzny ład, wprowadził społeczny rozłam i spowodował, że cała przyroda zaczęła stawiać mu opór.

Aby być w zgodzie z zamysłem Stwórcy kobieta świadoma swego obdarowania „geniuszem” powinna najpierw dążyć do zjednoczenia z Chrystusem, w którym każdy człowiek najpełniej odnajduje utracony „obraz i podobieństwo”. Tylko On może zaspokoić pragnienie kobiety miłowania i bycia miłowaną. I tylko On jeden potrafi wejść w tajemnicę jej serca. „W Duchu bowiem Chrystusa może ona odkryć pełne znaczenie swojej kobiecości, stać się w ten sposób bezinteresownym darem dla drugich i odnaleźć samą siebie” (MD 31).

Trzeba więc by kobieta otwarła się na Chrystusa, tak jak On stworzył się na człowieka i ludzkość: „W Chrystusie i przez Chrystusa najpełniej objawił się ludzkości Bóg, najbardziej się do niej przybliżył – i równocześnie w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności, swojego wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, sensu swojego bytowania” (RH 11).

Z tego wynika kolejne zadanie, mianowicie zaakceptowanie swojej kobiecości, to znaczy bycie w harmonii ze sobą. mimo iż czasem bywa to bardzo trudne. Odpowiedzieć na „geniusz kobiety” oznacza uznać łaskę bycia kobietą, pomimo fizjologiczno-psychicznych uciążliwości tej płci; pomimo stereotypowej pogardy bądź apoteozy.

Ponieważ wszystkie obiektywne wartości mają wymiar społeczny, dlatego „geniusz kobiety” domaga się pielęgnowania kobiecej solidarności. Obserwatorzy zjawisk społecznych twierdzą, że kobiety potrafią być naprawdę solidarne tylko wówczas, gdy mają w mężczyźnie wspólnego wroga. Poza tym prowadzą mniej lub bardziej ukrytą rywalizację ze sobą o względy, o akceptację, miłość itp. W kobiecej solidarności nie chodzi o feministyczny szowinizm wobec płci przeciwnej, ale o prawdę, która wyzwala i oświeca oraz jest fundamentem pokory, bez której nie ma rozwoju osobowego, duchowego ani społecznego.

Wreszcie uznanie w sobie „geniuszu kobiety” domaga się troski o swoją naturę, to znaczy o wymiar cielesny. Zdumiewający jest paradoks zachowań wielu organizacji i działaczy proekologicznych, którzy podejmując wysiłki na rzecz ochrony środowiska naturalnego, lekceważą konieczność zabezpieczenia niezbędnych potrzeb psychiczno-biologicznych człowieka. Zastanawia fakt, że chyba żadna z organizacji proekologicznych nie zajmuje stanowiska np. wobec problemu aborcji, pornografii,

zboczeń itp., które są daleko bardziej niebezpiecznym zatruceniem i zaśmiecaniem środowiska naturalnego, jakim jest wnętrze człowieka.

Wobec tego kobieta, której „geniusz” spełnia się najbardziej w macierzyństwie, nie może pozostać obojętną na piękno życia, które przekazuje, i harmonię natury, która ją otacza. Powinna zatem stanowczo przeciwstawić się wszelkim formom antykoncepcji, jej bowiem skutki zawsze ona będzie cierpieć najbardziej. Ponadto powinna zrewidować swój styl pracy, wypoczynku, odżywiania, pielęgnowania urody itd.

Na początku cytowanego wielokrotnie listu *Mulieris dignitatem* Jan Paweł II pisze: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc dla ludzkości, aby nie upadła” (MD 1). W zakończeniu zaś, jakby nawiązując o powyższych słów, stwierdza: „Nasze czasy oczekują na objawienie się owego «geniuszu kobiety», który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem!” (MD 30).

Oczy świata niepewnego swej przyszłości coraz częściej kierują się ku kobiecie. Stąd też mądre pielęgnowanie w sobie «geniuszu kobiety», to jedna z bezcennych obecnie służb społecznych, pod warunkiem jednak, że kobieta będzie mieć świadomość swej tożsamości — że pozna, kim jest jako kobieta.